

Robert Piechowicz

Problem Boga urojonego z punktu widzenia teorii argumentacji

Podstawowym problemem w historii ludzkiej myśli jest budowa i funkcjonowanie świata, niezależnie od tego, czy próby wyjaśnienia jego tajemnic mają praktyczny, czy też teoretyczny cel. Do momentu powstania nauki nowożytnej monopol na systematyczną refleksję, dotyczącą otaczającego nas świata, posiadała filozofia (także wówczas, gdy uprawiano ją w teologicznym kontekście). Gdy od XVII wieku wiedzę o świecie zaczęły dostarczać nauki empiryczne, problematyczne stało się to, czy filozofia pozwala otrzymać wartościowe poznawczo propozycje. Co więcej, niejednokrotnie naukowcy postulowali, aby w imię intelektualnej uczciwości wyeliminować z ludzkiej myśli niektóre z koncepcji filozoficznych. Jednym z zagadnień, o które toczą spór naukowcy i filozofowie, jest istnienie Boga, zaś jednym z orędowników negatywnego rozstrzygnięcia tego problemu jest Richard Dawkins. Niestety, nieco mniej powierzchowna lektura tekstu Dawkinsa pozwala dostrzec, że – niezależnie od kontrowersyjności zawartych w nim propozycji – sposób ich prezentacji jest co najmniej wątpliwy.

W niniejszym artykule poddam analizie rozważania dotyczące nieistnienia Boga, jakie zawarł Dawkins w rozdziale „Dlaczego niemal na pewno nie ma Boga” będącym fragmentem książki *Bóg urojony*¹. Oczywiście nie jest moim celem omówienie każdego z chwytów erystycznych, jakimi Dawkins się posłużył. Pełna, krytyczna rekonstrukcja jego rozważań wymagałaby napisania tekstu

¹R. Dawkins, *Bóg urojony*, CIS, Warszawa 2007, ss. 64-89.

o co najmniej takiej objętości, jak analizowany przeze mnie rozdział książki. Z tego względu przede wszystkim zrekonstruuję teistyczne i dawkinsowskie rozstrzygnięcie problemu istnienia Boga. Następnie przedyskutuję poszczególne kroki wskazanych rozumowań. Wyznaczone cele wymagają, aby zasadnicze rozważania zostały poprzedzone omówieniem najważniejszych pojęć z zakresu teorii argumentacji.

Kilka przydatnych pojęć

Bezpośrednim celem tekstu Dawkinsa jest uzasadnienie poglądu o zbędności Hipotezy Boga. Celem pośrednim natomiast jest nakłonienie potencjalnego odbiorcy do uznania zbędności teistycznego sposobu interpretacji świata. Opis tego, w jaki sposób Dawkins stara się osiągnąć wskazane cele, wymaga zwięzłego przedstawienia fundamentalnych pojęć z zakresu teorii argumentacji.

Argumentacja nazwiemy każdą aktywność o charakterze mentalnym lub werbalnym, której celem jest uzasadnienie jakiegoś poglądu². W przypadku komunikacji werbalnej wyrazem argumentacji są **wypowiedzi argumentacyjne**, czyli wypowiedzi, w których za pomocą jednych zdań uzasadnia się jakieś inne, z założenia kontrowersyjne, zdanie. Zdanie uzasadniane nazywamy **konkluzją**, zaś zdania uzasadniające – **przesłankami**. Zgodnie z tym określeniem, wypowiedź argumentacyjna jest pewnym rodzajem wypowiedzi, czyli użyciem zdania w konkretnych okolicznościach. Innymi słowy, wypowiedź argumentacyjna posiada jakiegoś nadawcę, odbiorcę i kontekst sytuacyjny. Z tego względu każda wypowiedź argumentacyjna może – oprócz przesłanek i konkluzji – zawierać elementy dodatkowe takie, jak: uwagi wstępne, dodatkowe wyjaśnienia luźno związane z zasadniczą treścią wypowiedzi, odniesienia do kontekstu językowego i pozajęzykowego, elementy

²Zob. K. Szymanek, K. Wieczorek, A. Wójcik, *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, PWN, Warszawa 2004, s. 9n; K. Szymanek, *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, PWN, Warszawa 2004, s. 37; M. Tokarz, *Argumentacja, perswazja, manipulacja*, GWP, Gdańsk, s. 127n.

mające wpłynąć na odbiorcę w zamierzony przez nadawcę sposób. Pierwszym etapem analizy wypowiedzi argumentacyjnych jest wyodrębnienie z wypowiedzianego przez nadawcę ciągu zdań zawartego w nich *argumentu*, czyli układu zdań złożonego wyłącznie z przesłanek i konkluzji.

Perswazją z kolei nazwiemy celową i podjętą świadomie próbę zmiany czyichś przekonań, postaw lub decyzji za pomocą manipulacji symbolicznej³. Innymi słowy, jakakolwiek perswazja wymaga nadania pewnego komunikatu, który – w zamierzeniu nadawcy – powinien przynieść przewidziany przez niego skutek. Z tego względu wypchnięcie kogoś za drzwi nie ma charakteru perswazji, natomiast zarówno pokazanie palcem w kierunku wyjścia, jak i wypowiedzenie słów „Wynoś się Pan”, będą miały charakter komunikatów perswazyjnych.

Granice pomiędzy komunikacją językową a perswazją oraz perswazją i argumentacją nie są precyzyjnie wyznaczone. Mianowicie – zgodnie z definicją – zbiór komunikatów perswazyjnych jest podzbiorem zbioru komunikatów. Z kolei każda wypowiedź argumentacyjna ma perswazyjny charakter. Jednakże nie każda perswazja jest zarazem argumentacją, gdyż po pierwsze, może mieć charakter niewerbalny, po drugie zaś, nie wymaga przedstawiania jakichkolwiek uzasadnień, ewentualnie dopuszcza oddziaływanie wyłącznie na emocje i motywacje odbiorcy. Odpowiednio skonstruowany komunikat perswazyjny może zostać zinternalizowany przez odbiorcę w tzw. trybie peryferyjnym, opartym bądź to na uśpieniu jego motywacji do rzetelnej analizy komunikatu, bądź też na wykorzystaniu braku merytorycznego przygotowania odbiorcy.

W dalszych częściach artykułu postaram się wykazać, że Dawkins – mimo swoich deklaracji – posługuje się komunikatami perswazyjnymi, częstokroć obliczonymi na peryferyjny tryb odbioru.

³Por. M. Tokarz, *Argumentacja...*, *op.cit.*, ss. 194-197.

Zasadniczy argument – wstępna charakterystyka

Przesłanki, jakich używa teista w argumencie na rzecz istnienia Boga, dotyczą zarówno budowy jak i funkcjonowania świata jako całości oraz poszczególnych jego elementów⁴. Teista konstatuje mianowicie, że świat jest złożony (P_1), elementy świata są złożone (P_2), świat funkcjonuje harmonijnie (P_3) oraz elementy świata funkcjonują harmonijnie (P_4). Kolejna przesłanka dotyczy dylematu, jaki Dawkins dyskutował w całym omawianym rozdziale. Harmonia i złożoność albo powstały przypadkowo, albo też zostały zaprojektowane (P_5). Kolejnym krokiem w rozumowaniu teisty jest konstatacja, zgodnie z którą harmonia i złożoność nie powstały przypadkowo (P_6). Przesłanka ta – jako kontrowersyjna – powinna, według Dawkinsa, być konkluzją odrębnej argumentacji. Jednakże twierdzi on, że teiści nie potrafią zadośćuczynić elementarnemu wymogowi racjonalności i uzasadnić P_6 , która jest jednym z kluczowych elementów ich argumentacji. Odrzucenie jednego z elementów alternatywy w P_5 wskazuje, że drugi z nich jest wiarygodny. Zatem świat został zaprojektowany. Jest to przesłanka pośrednia teistycznego rozumowania, której konsekwencją jest fundamentalna dla Teizmu konkluzja – Istnieje Projektant. Zmiana nazwy z „Projektant” na „Bóg” jest wyłącznie konsekwencją wiary wyznawanej przez teistę.

Argumentacja, którą proponuje Dawkins, oparta jest na przesłankach $P_1 - P_4$. Przesłankę piątą Dawkins odrzuca, gdyż – jego zdaniem – zawiera ona fałszywy dylemat. W przypadku świata ożywionego alternatywą dla projektu nie jest przypadek, lecz proces ewolucji. Z tego względu istotnym krokiem w argumentacji Dawkinsa jest: harmonię i złożoność w przypadku świata ożywionego można wyjaśnić odwołując się do teorii ewolucji (P_5'). Jednak teoria ewolucji nie wyjaśnia analogicznych własności świata nieożywionego. Z tego względu Dawkins uzupełnia swoją argumentację, wskazując na to, że w fizyce istnieją fragmenty teorii wyjaśniającej

⁴R. Dawkins, *Bóg urojony*, *op.cit.*, s. 87n.

harmonię i złożoność świata nieożywionego ($P_{6'}$). Niepełność wyjaśnień dostarczanych przez teorie fizyczne wymaga z kolei przyjęcia dość arbitralnej przesłanki, zgodnie z którą dane dostarczane przez naukę są lepsze, niż pochodzące z innego źródła (P_7). Z uwagi na to Dawkins postuluje, że: złożoność i harmonia świata nieożywionego jest potencjalnie wyjaśniana (P_8). Z przesłanek $P_{5'}$ i P_8 wynika, że harmonia i złożoność świata mogą zostać wyjaśnione bez odwoływania się do przyczyn wykraczających poza świat, zatem są one konsekwencją zachodzących we Wszechświecie procesów. Z tego względu z kolei nie jest tak, że zostały zaprojektowane. Skoro zaś postulowanie istnienia projektu jest bezzasadne, to pozbawione podstaw jest również istnienie projektanta.

Oba rozumowania pozostawiają jednak wiele zastrzeżeń, co do zasadności przyjętych przesłanek, jak też sugestii dotyczących wynikających z nich wniosków. Omówię teraz kolejno oba problemy.

Fundamentalny dylemat

Problem nieistnienia Boga został umieszczony przez Dawkinsa w kontekście dyskusji na temat własności otaczającego nas świata. Zarówno teiści, jak i ich oponenci dostrzegają to, że świat jest złożony oraz harmonijny. Zgadzą się oni także co do tego, że złożoność i harmonia są również cechami przedmiotów występujących w świecie. Różnica pomiędzy teistyczną i ateistyczną wizją świata ujawnia się – według Dawkinsa – wówczas, gdy wypracowana w ich ramach argumentacja zostaje rozszerzona o próbę wyjaśnienia przyczyny harmonii i złożoności.

Dylematem który, według Dawkinsa, musi rozstrzygnąć każdy kreacjonista jest to, czy powstanie życia oraz cechy organizmów żywych są rezultatem przypadkowych procesów, czy też zostały one zaprojektowane⁵. Alternatywę tą kreacjoniści narzucają sobie sami popełniając, wynikające z braku wiedzy, nadużycie terminologiczne, polegające na uznaniu fraz „coś powstało przypadkowo” oraz

⁵R. Dawkins, *op. cit.*, s. 64.

„coś nie zostało świadomie zaprojektowane” za równoważne znaczeniowo. Teistyczne rozstrzygnięcie tego dylematu jest łatwe do przewidzenia. Fenomen życia i łatwo zauważalna złożoność organizmów nie pozwalają teście uznać ich za rezultat przypadkowych procesów. Sugerowana przez Dawkinsa ignorancja kreacjonistów w dziedzinie biologii prowadzi do podwójnego błędu. Po pierwsze, fałszywego dylematu, po drugie natomiast, do pozornego rozstrzygnięcia.

Zwięzłe omówienie dylematu teistów, które Dawkins zawarł w podrozdziale „Ostateczny Boeing 747”, są reprezentatywną próbą stosowanych przez niego zabiegów perswazyjnych⁶. Rzeczową argumentację urozmaica on dysfemizмами, metaforami, czy też wprowadza barwne personifikacje. Krytykując konstatacje kreacjonistów stwierdza, że „Hipoteza Boga próbuje wyciągnąć coś z niczego, to Bóg próbuje zjeść darmowy obiad i w dodatku być nim równocześnie”⁷. Z kolei wprowadzając pojęcie Inteligentnego Projektu nazywa go, będącym pułapką, złudzeniem. Dzięki takim zabiegom stylistycznym uwaga odbiorcy zostaje odpowiednio ukierunkowana. Przede wszystkim, w rezultacie będzie on mógł negatywnie ocenić propozycje teistów, mimo braku rzetelnego omówienia. Po drugie z kolei, dzięki umiejętnemu przeplataniu rzeczowych informacji i retorycznych chwytów, Dawkins kreuje siebie na autorytet nie tylko w dziedzinie biologii, ale także filozofii, czy też teologii. Po trzecie, specyfika dawkinsowskiej perswazji narzuca określony klucz interpretacyjny na propozycje teistów. Retoryczne chwytły użyte przez Dawkinsa sugerują, że twierdzeń kreacjonistów nie należy traktować serio. Dostarczają one bowiem zniekształconego obrazu świata.

⁶R. Dawkins, *op. cit.*, ss. 64-65.

⁷Tamże.

Kilka słów o doborze naturalnym

Dobór naturalny – według Dawkinsa – odgrywa podwójną rolę: eksplanacyjną i metodologiczną⁸. Pozwala on bowiem, odpowiednio, wyeliminować fałszywą alternatywę akceptowaną przez kreacjonistów oraz wskazuje na to, że teorie naukowe dostarczają rzetelnego i poznawczo zadowalającego opisu zjawisk zachodzących w świecie. Obie role doboru naturalnego pozwalają Dawkinsowi – przez analogię – skonstatować, że jakiegokolwiek dotychczas niewyjaśnione przez naukę zjawisko jest wyjaśnialne, w związku z czym, nie należy, nawet tymczasowo, przyjmować jakichkolwiek wyjaśnień pozornych.

Obie, dotyczące teorii ewolucji, tezy oraz ich ekstrapolacja wymagają rzetelnego uzasadnienia. Jednakże w tekście Dawkinsa uzasadnienie takie się nie pojawia. Najbardziej związana z meritum jest jedynie wielokrotnie powtarzana negatywna ocena kreacjonistycznego dylematu. Oczywiście z logicznego punktu widzenia wielokrotne przytaczanie tego samego zdania nie zmienia jego wartości prawdziwościowej. Jednakże taktyka Dawkinsa jest pomysłowa. W całym rozdziale sugeruje on, że istnieją wyłącznie dwa sposoby wyjaśniania harmonii i złożoności: teistyczny i ateistyczny⁹. Wyperswadowanie – nawet na drodze obwodowej – odbiorcy co do tego, że wyjaśnienia formułowane przez kreacjonistów są błędne skutkuje wzbudzeniem przekonania, że propozycja Dawkinsa posiada walor prawdziwości. Ten sposób przekonywania może przynieść pożądany rezultat, gdyż ludzki intelekt daje się zwieść taktyce powtórzeń. Innymi słowy, wielokrotnie wymieniana informacja zostaje uznana za wiarygodną. W szczególności kilkukrotne wytykanie błędu popełnionego przez kreacjonistycznych oponentów nie wpływa na wiarygodność sugestii Dawkinsa¹⁰.

⁸R. Dawkins, *op. cit.*, s. 65.

⁹Zgodnie z intencją Dawkinsa: racjonalny, naukowy, rzetelny etc.

¹⁰*Nota bene* Dawkins wskazuje, że mechanizm ten jest stosowany przez kreacjonistów. Nie jest to oczywiście jedyny przykład nadużyć popełnianych przez Dawkinsa w omawianym rozdziale.

Zgodnie z przedstawionym schematem, kolejnym problemem, jaki Dawkins winien poruszyć jest postulowana moc eksplanacyjna teorii naukowych. Oczywiście konsekwentny antykreacjonista przekonany o walorach teorii ewolucji może postulować – przez analogię – podobne własności teorii wyjaśniających problem życia, czy też harmonii świata nieożywionego. Tak też czyni Dawkins.

W podrozdziale „Zasada antropiczna – wersja planetarna” porusza on problem pochodzenia życia¹¹. Próbując uporać się z tym zagadnieniem przede wszystkim wskazuje, że będzie ono wymagało uwzględnienia szerszej – kosmologicznej – perspektywy. Następnie Dawkins konfrontuje dwa skonfrontowane przez siebie stanowiska: teistyczne i naukowe. Według kreacjonistów odpowiednie warunki do powstania życia oraz pojawienie się pierwszych organizmów żywych były rezultatami boskiego działania. Wyjaśnienie naukowe jest inne. Mianowicie, „większość planet w całym Wszechświecie nie leży w obszarze stref Złotowłosej w swoich układach planetarnych i, co za tym idzie, nie nadaje się do życia; na żadnej z nich życie nie występuje. Ale niezależnie od tego, na jak niewielkiej liczbie planet warunki sprzyjają powstaniu życia, nasza na pewno do tej grupy należy – dowodem jest, że możemy się nad tym zastanawiać”¹². Jednakże przytoczony cytat – wbrew sugestiom Dawkinsa – nie wskazuje na przewagę naukowych wyjaśnień fenomenu życia. A nawet rozważane w kontekście całego podrozdziału pozwala stwierdzić jedynie, że pojawienie się organizmów żywych wymaga określonych warunków fizyko-chemicznych. Większość planet takich warunków nie ma, zaś skoro na Ziemi pojawiło się życie, to musi ona spełniać wspomniane fizyczne i chemiczne wymogi. Te zaś Ziemia zawdzięcza swojej orbicie, stabilnej osi obrotu, innym planetom z naszego układu oraz Słońcu.

Problem charakterystyki warunków ziemskich zostaje więc przeniesiony na warunki w układzie słonecznym, które z kolei nie zostają przez Dawkinsa wyjaśnione. Nie pomaga w tym również

¹¹R. Dawkins, *op. cit.*, s. 75.

¹²R. Dawkins, *op. cit.*, s. 76

manipulowanie pojęciem prawdopodobieństwa pojawienia się życia na Ziemi, jako rezultatu z jednej strony prawdopodobieństwa powstania życia na jakiegokolwiek planecie oraz liczby planet we Wszechświecie z drugiej. Dawkins nie dostarcza rozwiązania poruszonego problemu w perspektywie kosmologicznej. Zamiast tego porównuje rozmaite koncepcje wszechświata i koncepcję Boga. Ta perswazja może wzbudzić w czytelniku przekonanie co do tego, że wyjątkowo nieintuicyjne propozycje kosmologów mają więcej walorów, niż konstatacja dotycząca istnienia Boga.

Zasadnicze argumenty – rewizja

Pierwszym problemem, jaki napotka dawkinsowska rekonstrukcja zasadniczego argumentu teisty, jest to, czy jakikolwiek teista, próbując wyjaśnić harmonię i złożoność otaczającego go świata, posługuje się sugerowanym przez Dawkinsa dylematem. Z kolei jeśli dylemat ten adekwatnie odzwierciedla specyfikę myślenia teisty, to kontrpropozycja Dawkinsa – o ile jest wiarygodna – nie została przez niego odpowiednio uzasadniona. Niedostatecznie uzasadnione rozstrzygnięcie zasadniczego dylematu teizmu z kolei nie upoważnia Dawkinsa do wykraczania poza swoje kompetencje i wypowiedzania się na temat wyjaśnień, jakie dostarczają (wzgl. będą dostarczać) teorie fizyczne. Dawkins nie tylko popełnia zasadnicze nadużycie w ramach argumentu z autorytetu, ale także postępuje w taki sposób, jaki krytykował w przypadku Hoyle'a¹³.

Porównując oba argumenty ze względu na ich pośrednie i główne konkluzje wypada zauważyć, że o ile z zaakceptowanych przez teistę przesłanek wynika to, że istnieje Projektant, o tyle w argumentacji Dawkinsa uznanie przedstawionych przez niego przesłanek pozwala wnioskować jedynie o nieistnieniu projektu. Jednak na podstawie tej negatywnej konstatacji nie możemy wnioskować o nieistnieniu Projektanta¹⁴.

¹³Zob. R. Dawkins, *op. cit.*, s. 66.

¹⁴*Nb.* także o istnieniu.

Reasumując, uprawiana przez Dawkinsa apologetyka ateizmu jest nierzetelna. Przede wszystkim scharakteryzowany przez Dawkinsa teizm nie odzwierciedla całego spektrum postaw naukowców i teologów zajmujących się problemem powstania świata, życia czy ewolucji. Po drugie, wypreparowany przez Dawkinsa teistyczny oponent posiada takie cechy, które bądź to nakłonią potencjalnego czytelnika do uznania teizmu za postawę anachroniczną i irracjonalną, bądź też pozwolą Dawkinsowi bez większych problemów uporać się z nim w polemicznym walce. Po trzecie, Dawkins używa wielu technik, które mogą ułatwić czytelnikowi bezkrytyczną akceptację przedstawianych przez autora poglądów. Co więcej, niektóre z tych technik wymienia on jako stosowane przez teistów, a zarazem negatywnie ocenia tego typu praktyki perswazyjne. Z wymienionych względów tekst Dawkinsa wpisuje się w tradycję, niezbyt rzetelnej, refleksji filozoficznej, uprawianej przez naukowca optującego za pewnym sposobem patrzenia na świat.